

W r. 1939, 15 listopada dostaliśmy się  
do rąk sowieckich.

Byłem zmuszony przenieść gramięz,  
alborium i reszact powojno wylk pracodawcom  
jako satyryst i gazetach na memorysi  
fantystów (mój zawód art. malen),  
a powstanie dalej w Warszawie pod  
okupacji niemieckiej prziło mi niebezpieczeństwo.  
Przeniesłem gramięz w Moskwi, gdzie  
Sowieci mnie wtapali i odstawili do izjienia.  
Siedziałem w "pojedyncie" w spólnie z Teodorem  
Grabowskim, który zmarł na awitaminowy  
i wyjienie. W r. 1941 w kwietniu odryżano  
mi wyrok śmierci na mocy art. 120/22  
3 lata "tazymyś" robot.

Jedzenie i wyżecenie było bardzo złe.

Cudnie otrzymywałimy roz na dwa tygodnie  
2 dkg., albo i bez mi. W miesiąc herbaty  
dawali woda i to też nie częste.

Zupa składała się z cypoty woda i ptyrcyżymy  
na niej kilka główek zieleńki.

W r. 1941 w maju odstawo mnie transportem  
na Kowkuty. Podczas podrwy wiele osób  
zmarło (nawet nie pamiętam).

Odryżenie podczas podrwy było oziębione,  
a mianowicie, ślednie śmierzkiego, które  
tylko powodowały pragnienie, a woda nie była,  
albo też suchary i zimne z fagtem woda.

4 latce w warunkach jechaladnym  
6 tygodni.

Pod koniec czerwca przybyliśmy  
do U.S.Y - Workata Hom, gdzie Del  
nem bnieje 4 okropnie brudnych, da mych  
i zimnych namiotach.

W obliczu przyjazdu, umierani, wygłodzeni  
bez ubrań, ja immy; odwrac nam nie Del  
wytali na kopanie lotniska.

Pamiętam ten pierwszy dzień  
robot, który utrudził mi w paucach.  
Było to 4 noce widnej 4 ciemnej,  
głód i wiatrakowy, podnoszący wiatr  
4 okropny sposób a miliony komarów  
gryzący nas nie było nie odkryte odwrac.  
A my 4 tak, 4 warunkach musielismy  
kopac i to szybko, bo tam urol nam  
stał dowód 2 karabinkami i ~~który~~ bynajmniej  
którym kłosa 2a karabinkami naszym odpooc

Okropnie były warunki na Workacie,  
pełne męczoty i cierpienia.

Ai 31 lipca 1941 r. dostał od nas  
wiadomości o parcie Polow - Fortecum,  
i o wolniemni wryptach Polow obywateli  
2 obior i umierani.

Mimo to mierzeli nas jence dwa miesiące  
do 15 września 1941.

Wobec tego nam dali jolrenie, pnieczyje  
na dwa tygodnie podrozy.

Te podrozy nasze trwały około 8 tygodni,  
i was ten również był przeproszony glosami

boiem sowieci, iadruj pomocy nam  
nie dawali.

Deca cierpiado zij z myslu, ze musly  
popytaniem do Amri, gdzie wstawili  
wielu i polony zij nose z cie.

Deca zamiat do wojna, sowieci  
zawarli nas na potruseny Karachow  
kna roboty do kotelowi.

Cierpienie w tym kotelowie trudu  
mi opisac. Bez ubrania, kompletnie,  
w bucliu i chodzie, garu my zrozozdy  
nas, przesiedlaniem w tym kotelowie  
do lutego 1942 r. Jedzenie, ktore  
otymy w tym kotelowie, skladalo  
zij z 200 gr. maki piennej z otrzami  
i to wrytko. Reasumujac wrytko  
cierpienie i myki, spowodowaly  
w moim organizmie zupelnie  
wygnienie: nagle obiznie temperatury.

Pamietam w r. 1942 w lutym,  
i wzdze <sup>inysse</sup> ostatnie moje wly, a myze  
ponizej 38° jezemu, a zdaje sobie sprawe,  
ze w kotelowie za dnego ratunku nie  
otymam, niektem w tym stanie udzyc  
zis do Amri, do wojska Polskiego.

Do wojna zostalem wcielony 16 lutego  
1942 r. w Karabacie do Pr. Pauc.

Pierwie tygodnie w wojsku chorowalem,  
i powoli powoli dziki namyjs opiece  
w wojsku i dobre odzywianie i ubranie  
powrocilem do normalnego stanu  
zobrowa: wogole zdrowa.

dn. 11. III 43r.

Stul. Stanislaw  
Brustelny.